



Budapestre vonatkozó újságcikkek

Szerző:

Cím: *Z krainy słońca piesni i czardasza*

Forrás: *Dziennik Bydgoski*

1936 *listopad* 14

(Hely)

(Idő)

(Köt. v. füz.)

(Oldal)

Osztyalozás

Tárgy

910.2

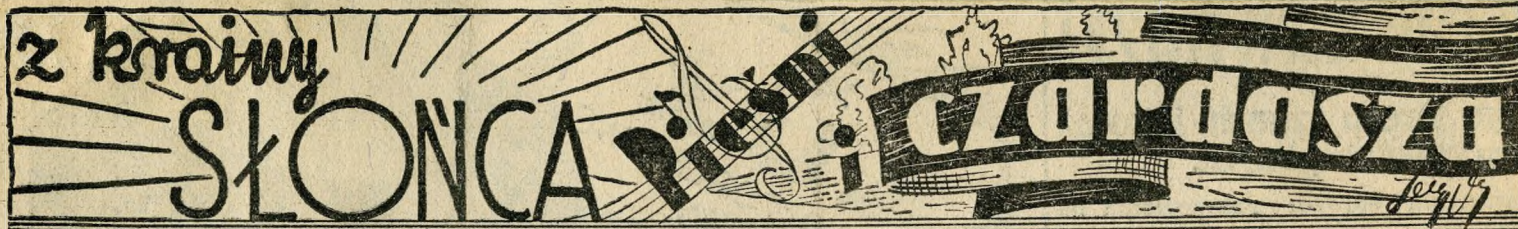
Hely

Idő

"1936"

Személy

Helyszám



Reportaż z bratniej ziemi węgierskiej, napisał Zdzisław Karr-Jaworski.

Hotel St. Gellert.

Budapeszt jest jednym z największych na świecie miast — t. zw. miastem wód. Kilka kilometrów wzdłuż Dunaju, ciągną się nieprzerwanym łańcuchem wielkie zakłady kąpielowe, z których najcudowniejszym jest St. Gellert fűrdő.

Jest to hotel bezpośrednio połączony z leczniczymi źródłami. Podobne urządzenia można sobie wyobrazić tylko w bajce.

Źródła St. Gellert dają dwa miliony sześćset tysięcy litrów wody radioaktywnej dziennie, o temperaturze + 47 stopni Celsjusza.

Najciekawszym zjawiskiem dla turysty jest t. zw. kąpiel w szampanie.

W olbrzymim basenie urządzono sztuczne fale, a z dna wydobywają się miliardy drobnych kropek powietrza, musującego w świetle tęczyowych reflektorów.

Widok naprawdę wspaniały.

I co najciekawsze, że kąpiele te, Pobyt i całkowite utrzymanie są dostępne dla każdego śmiertelnika.

Istnieje legenda, że poganie po ujęciu św. Gellerta, zamknęli go w beczce nabitej gwoździami i stracili ze skał góry noszącej dziś nazwę jego imienia.

U stóp góry, z męczeńskiej krwi, wytrysnęły tak słynne i tak skuteczne gorące źródła św. Gellerta.

Piękna, ale i niepozabawiona prawdziwego cudu legenda.

Wyspa św. Małgorzaty

Sercem Budapesztu jest wyspa św. Małgorzaty; jest to jeden kosz kwiatów na środku Dunaju.

Liczne kawiarnie, kluby, stowarzyszenia sportowe — mają tam swe siedziby.

Węgierscy artyści — ogrodnicy stworzyli z tej wysp jeden z najczarowniejszych zakątków ziemi, otaczając specjalną troską, gnieźdzące się tam śpiewające ptactwo.

Wyspa słowików — jak inaczej zwa ją mieszkańcy Budy i Pestu — jest rendez-

vous — eleganckiego świata, jest miejscem spotkań zakochanych, bo wszystko tu tchnie jakąś niezmierną symfonią i pięknem muzyki Liszta.

Wieczorem — Marguerite-Isle, zamienia się w dancin, bridge, café-concert i rewję mody. Płynie wówczas szeroka struga wina, tokaj, barack i węgierski szampan, na który stać w Budapeszcie każdego robotnika, bo wino jest tam tańsze od piwa.

Tego wieczoru — siedzieliśmy właśnie w M. A. C. — Magyar Athletic Club, w towarzystwie poliglotów i jednocześnie asów węgierskiego sportu. Rozmowa toczyła się po francusku.

— Jak się panu podoba Budapeszt?

— Jestem zachwycony.

— To nas bardzo cieszy.

— Zwłaszcza wieczorem.
— Włosi, gdy przyjeżdżają do nas stwierdzają jednogłośnie, że powiedzenie:

„Ujrzyć Neapol i umrzeć“, jest już nieaktualne i przerobili je na inne.

— Mianowicie?

— Zobacz Neapol, a potem jedź do Budapesztu.

Rozmowa z banalnej potoczyła się na inne tory.

— Bezrobocie bardziej jeszcze gnębi Węgry, niż inne państwa. Nic dziwnego. Poćwiartowali nas w Trianon tak — jak was przed stu laty. Wy jesteście dziś narodem potężnym, a my... przegraliśmy, sromotnie przegraliśmy.

Miljonowa stolica przy siedmiu milionach ludności — nie wytrzymuje krytyki. Brak wspólnej z Polską granicy — jest drugą katastrofą, która uzależniła nas od znieprawionych Czechów.

O to obwiniamy Francję!

— Dlaczego? — zapytałem zaciekawiony.

— Jest rzeczą absolutnie nie do pomyślenia, aby Francja nie miała dostatecznego wpływu na Czechy w roku 19 i 20-tym.

Gdy w roku 1920, formowaliśmy pułki i śpieszyliśmy z bronią na pomoc zagrożonej Polsce — Czesi stawili sprzeciw.

— Czyż dlatego, że byli tak silni?

— Nie — tylko Francja nie wywarła presji na Czechów — którzy w tym czasie okradli was ze Śląska Cieszyńskiego.

— Niezwykle ciekawe.

— Co więcej... przeczuwając daleko idące porozumienie polsko-węgierskie, wynaleziono „ślepa kiskę” słowacką — by rozdzielić nią na zawsze, dwa odwiecznie zbratane kraje. Miljon 66 tysięcy 824 Węgrów oddano pod czeski terror, milion 663,576 Węgrów przydzielono do Rumunii, blisko 600.000 zabrala Jugosławia, około 30.000 Austria. Setki tysięcy km. kw. oddano obcym.

A jaki z tego rezultat?

Sowiety budują lotniska w Czechosłowacji — a na wypadek wojny Bolszewja może zaatakować Węgry i Polskę nie ze wschodu, lecz z północy i południa, podczas gdy w wypadku wspólnej z Polską granicy — stworzylibyśmy niczem niezdobytą wał obronny przed zalewem komunizmu.

Hiszpanja pławi się we krwi. Francje zdobył komunizm — a co będzie dalej?

To... co o mały włos nie przytrafiło się Węgrom, Zdusiliśmy sztucznie wznieciony u nas pucz komunistyczny, ale czy przy dzisiejszych nastrojach uda się to Hiszpanji i Francji?

Jakżesz inaczej wyglądałyby dziś aspiracje Moskwy, gdyby Polska i Węgry miały wspólne granice.

(Dokończenie nastąpi).



Panorama Budapesztu.